



krótko

Ogniska wiary

Nowy Sącz. Dzień po liturgicznym wspomnieniu św. o. Pio – 24 IX w bazylice spotkały się na jubileuszowym spotkaniu z okazji 225-lecia diecezji tarnowskiej Grupy Modlitewne św. o. Pio. Spotkaniu przewodniczył bp Wiktor Skworec. Sądecka grupa jest najliczniejsza na świecie i liczy obecnie ok. 3,5 tys. członków. Grupy są, jak mówił o. Pio, „ogniskami wiary i szkółkami miłości”.

Ortodoksja i schizma

Stary Sącz. 21 IX zakończyło się doroczne sympozjum polskich patrologów, zatytułowane „Ortodoksja, schizma, herezja w Kościele starożytnym”. Zorganizowano je w 1600. rocznicę dysputy św. Augustyna z donatystami w 411 r.

XXX Pielgrzymka Apostolatu Trzeźwości

Modlitwa o wyzwolenie

W roku jubileuszu diecezji nie mogło zabraknąć spotkania zatroskanych o uzależnionych i ich rodziny.

Do Sanktuarium św. Stanisława BM w Szczepanowie pielgrzymowały grupy apostołatu trzeźwości z całej diecezji. Mszy św. 25 września przewodniczył bp Wiktor Skworec. – Przyjechaliśmy na rowerach z Krzyżanowic – przedstawia się grupa 50 gimnazjalistów. – Niestety, odnotowujemy wzrost spożycia alkoholu przez małoletnich. Staramy się mimo wszystko ukazywać im alternatywy spędzania czasu – mówi pani Maria z Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych z Limanowej. Wśród pielgrzymów nie brakowało osób walczących z nałogiem, jak pan Stanisław. – Byłem alkoholikiem przez 20 lat, a trzeźwieję od 5. Musiałem uwierzyć w siebie no i oprzeć się



Wierni tłumnie wypełnili szczepanowską bazylikę

na ludziach, którzy mi bardzo pomogli – opowiada.

Biskup tarnowski z ubolewaniem stwierdził, że władze państwowe i samorządowe nieroztropnie ułatwiają dostęp do alkoholu przez zgodę na sprzedaż stadionową, jak również zwiększanie ilości punktów sprzedaży trunków. – System, który z pie-

niędzy pochodzących z akcyzy za alkohol organizuje kolonie dla dzieci z rodzin uzależnionych, jest już nie tylko chory, ale pijany, skoro nie dostrzega, że te dzieci przez cały rok doświadczają traumy spowodowanej przez pijącego ojca lub matkę alkoholikę – mówił w homilii hierarcha.

xzw

W mocy krzyża



TARNÓW. Biskup Stanisław Budzik po raz drugi opuszcza Tarnów i diecezję

Nuncjatura Apostolska w Polsce ogłosiła w południe 26 września, że nowym metropolitą lubelskim będzie urodzony w Łękawicy pod Tarnowem biskup Stanisław Budzik. Od 2004 roku był biskupem pomocniczym tarnowskim. Jest doktorem habilitowanym nauk teologicznych. W 2007 roku został sekretarzem generalnym Konferencji Episkopatu Polski i przeniósł się do Warszawy. – Podejmuję tę funkcję z pokorą; pragnę najpierw się uczyć, aby – w mocy krzyża – twórczo rozwijać dzieło moich poprzedników. Jestem pewien, że nie zabraknie mi modlitewnego wsparcia, zwłaszcza rodzimej diecezji – mówił, odchodząc do Warszawy. Teraz podejmuje jeszcze większe wyzwanie. Ale tak samo jak wtedy, a może bardziej, potrzebuje duchowego wsparcia.



Niezapomniana pielgrzymka

Rytrzańscy pielgrzymi okazali prezentowali się w świętych miejscach

RYTRO. Z okazji 80. rocznicy powstania parafii grupa 50 pielgrzymów wraz z proboszczem ks. prał. Antonim Myjakiem w dniach od 11 do 17 września odbyła pielgrzymkę do Włoch. Pielgrzymi modlili się m.in. przy grobach śś. Piotra i Pawła w Rzymie, Antoniego w Padwie, Franciszka i Klary w Asyżu, Marka w Wenecji oraz Rity w Cascia. Na cmentarzach polskich żołnierzy w Loreto i Monte Cassino zapalili

znicze i złożyli kwiaty. Pielgrzymi uczestniczyli również w śródowej audyencji Ojca Świętego. – Największym przeżyciem dla nas była Msza święta przy grobie bł. Jana Pawła II. Wzięliśmy też udział w śródowej audyencji generalnej – opowiadała pątnicy. W drodze powrotnej odwiedzili jeszcze Ludźmierz, a Eucharystią na ołtarzu papieskim w Starym Sączu podziękowali za parafię i pielgrzymkę. **wp**

Rozśpiewany jubileusz



Centralnym punktem jubileuszu była Msza św. w kościele pw. bł. Karoliny

TARNÓW. Chóry kościelne i schole liturgiczne z całej diecezji spotkały się 24 IX na jubileuszowym zjeździe z racji 225-lecia istnienia Kościoła tarnowskiego. W programie znalazły się występy w kościele św. Maksymiliana i MB Fatimskiej, uroczysta Msza św. w kościele pw. bł. Karoliny,

której przewodniczył bp Andrzej Jeż, oraz koncert galowy. Przedłużeniem jubileuszu będzie koncert Dziewczego Chóru Katedralnego „Puellae Orantes” – „W hołdzie Pani Fatimskiej”. Odbędzie się on 8 X o godz. 19 w kościele pw. Matki Bożej Fatimskiej w Tarnowie. **js**

Sport uczy życia



Na boisku zaprezentowało się kilkudziesięciu gimnazjalistów

Diecezjalne spotkanie dziennikarzy

TARNÓW. Przedstawiciele gazetek parafialnych i stron internetowych parafii, dziennikarze RDN Małopolska i RDN Nowy Sącz oraz nasza redakcja uczestniczyli w jubileuszu pracowników mediów diecezjalnych i parafialnych. Odbyło się ono 24 IX z okazji 225-lecia diecezji. Spotkanie rozpoczęła ks. Michał Drożdż wykładem

pt.: „Media: formacja – uczestnictwo – dialog”. O pracy dziennikarzy mówili też nasz redakcyjny kolega Grzegorz Brożek, Mirosław Biedroń z RDN Małopolska i ks. Maciej Górak administrator strony diecezjalnej. Jubileusz zakończyła Msza św. w katedrze, której przewodniczył bp Wiesław Lechowicz. **ak**



Ks. Michał Drożdż przypomniał o obowiązkach dziennikarzy katolickich
PO LEWEJ: – Artykuł musi być ładnie opakowany – tak, jak produkt w sklepie – przekonywał G. Brożek

Dach nad głową

GOSPRZYDOWA. Po rocznym remoncie 25 września została poświęcona i oddana do użytku parafialna świetlica w starym, drewnianym, częściowo nieużytkowanym od lat budynku katechetycznym. – Z inicjatywy Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Gosprzydowskiej, sołectwa

i parafii przygotowaliśmy pomieszczenia do dyspozycji wszelkich grup działających w naszej wspólnotce. Poświęceniu towarzyszy skromny festyn charytatywny, z którego dochód przeznaczamy na doposażenie świetlicy – mówi ks. Krzysztof Klimczak, proboszcz parafii. **gb**



– 25 września rozpoczęło się drugie życie tych pomieszczeń – mówi ks. K. Klimczak

ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ. 24 września rozegrano na sztucznym boisku koło Domu Rekolekcyjnego I Międzygminny Turniej Piłki Nożnej. Staruje w nim młodzież gimnazjalna z gmin: Muszyna, Rytko, Podegrodzie, Łącko i Piwniczna. – Wystartowaliśmy w Tygodniu Wychowania, by podkreślić, jak ważny jest integralny rozwój młodego człowieka. Turniej jest próbą pozytywnego wpływania na wychowanie, nauką odpowiedzialności, szacunku, a także formą

współpracy środowisk wychowawczych, rodziny, Kościoła i szkoły, urzędów – mówi ks. Ireneusz Neznał, organizator turnieju. **gb**

GOŚĆ TARNOWSKI

tarnow@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów, ul. Katedralna 1

TELEFON/FAKS (14) 626 15 50

REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Wielgosz

– dyrektor oddziału, Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

Bractwo bł. Celestyny w Kamienicy Cierpiała za księdza

Mawia się, że najtrudniej być prorokiem we własnym kraju. Są od tej zasady wyjątki. Przekonuje o tym parafia Kamienica.



Darem materialnym na 60. rocznicę konsekracji jest witraż bł. Celestyny Faron w lewej nawie kościoła.

W połowie września bp Wiktor Skworec przewodniczył tam uroczystości 60. rocznicy konsekracji kościoła. W jej trakcie erygował w parafii oddział Bractwa im. bł. Celestyny Faron i poświęcił nowy witraż z jej obrazem. – Celestyna urodziła się w Zabrzeży, ale w Kamienicy zamieszkała u wujostwa jako 5-letnie dziecko. Tu się wychowała. Jesteśmy zatem z nią związani, jesteśmy jej winni pamięć i postępowanie jej drogą świętości – mówi ks. Jan Betlej, proboszcz parafii. Świadectwem żywego nabożeństwa do błogosławionej jest fakt, że do bractwa od razu zapisało się prawie 50 osób. Siostra Faron swoje cierpienia i śmierć w obozie koncentracyjnym ofiarowała w intencji nawrócenia kapłana. – Takie jest zadanie bractwa dziś: modlić się o świętość kapłanów. Od tego zależy, czy Kościół będzie skutecznie prowadził wiernych do świętości. Siedziba bractwa jest w Łącku, tu jest pierwszy oddział. Interesuje się nim m.in. Porąbka Uszewska, a także siostry służebniczki starowiejskie z Krakowa. Dzieło powoli się rozwija – dodaje ks. prał. Józef Trzópek, proboszcz z Łącka.



JOANNA SADOWSKA

Finał konkursu

Spotkali św. Maksymiliana

Diecezjanie na medal – tak pokrótce można podsumować konkurs o św. Maksymilianie. Laureatami w większości zostali nasi diecezjanie, ale to właśnie z naszego regionu napłynęło najwięcej prac konkursowych.

Z inicjatywy bp. Wiktora Skworca Wydział Katechetyczny tarnowskiej kurii zorganizował konkurs „Nie gaście ducha św. Maksymiliana”. Finał odbył się 22 IX w tarnowskim seminarium. Uczest-

nicy – dzieci i młodzież z diecezji tarnowskiej, rzeszowskiej oraz archidiecezji krakowskiej – oceniani byli w kategoriach plastycznej i literackiej w poszczególnych grupach wiekowych. – Poprzez ten

Nagrody laureatom wręczał bp Wiktor Skworec konkurs chcieliśmy przybliżyć osobę o. Maksymiliana Kolbego w całym bogactwie jego posługi ewangelizacyjnej, misyjnej, zakonnej – mówi ks. Bogusław Poleć, dyrektor Wydziału Katechetycznego. – O tym, że ten duch nie zgasł, świadczą nadesłane prace, wśród których wiele było bardzo ciekawych i twórczych. To pokazuje, że młodzi potrzebują autorytetów i konkretnych świadków Chrystusa – dodaje ks. Poleć. Laureatami pierwszych miejsc zostali m.in.: Ewelina Milan z Nowego Sącza, Natalia Piękoś z Paszczyny, Joanna Turska z Szalowej, Paulina Moroń z Muszyny. – Nie znałam dokładnie życia o. Maksymiliana, teraz wiem, że była to postać ciekawa i niezwykła – mówi Ewelina Milan, laureatka w kategorii literackiej ze szkół podstawowych. Zwycięzcom gratulował biskup ordynariusz. – Życzę wam, aby to wyjątkowe spotkanie z o. Maksymilianem zostało w was ślad miłości, gotowości do służby oraz ofiarności względem drugiego człowieka – mówił bp W. Skworec. Inspiracją do zorganizowania konkursu był trwający Rok Kolbiański oraz 70. rocznica jego męczeńskiej śmierci. GN patronował wydarzeniu. **js**

Mistrzostwa Polski w Ratownictwie Medycznym

Nie pokazuj pleców

Zakończone 18 września w Rytrze zawody w ratownictwie medycznym pokazały, że mamy fachowców najwyższej próby. Przypomniały też, że jako społeczeństwo ciągle niewiele robimy, by ratować ludzkie życie.

W ciągu ostatnich 10 lat dokonał się ogromny postęp, jeśli chodzi o jakość pracy zespołów ratownictwa medycznego w Polsce oraz ich wyposażenia, co ma znaczący wpływ na poprawę bezpieczeństwa pacjentów – uważa dr Przemysław Guła, komandor Mistrzostw Polski w Rytrze. O poziomie świadczą też inne fakty. – Na początku września w mistrzostwach Węgier wygrali polscy ratownicy. Tak samo było na Ukrainie czy w Turcji – dodaje Piotr Wyrwa z Centrum Szkoleń Ratowniczych z Limanowej, współorga-

nizator zawodów. W trzydniowej imprezie wzięło udział prawie 50 zespołów z całej Polski i zagranicy. Realizowali pełną gamę zadań: medycznych (ratowanie życia), sprawnościowych, jak również psychologicznych (wywiad medyczny, komunikacja z pacjentem). Zwyciężył zespół z podstacji Pogotowia Ratunkowego w Kcyni koło Nakła. – Ratownicy trzymają poziom, ale dla bezpieczeństwa ważna jest znajomość pomocy przedmedycznej w społeczeństwie. Prowadzone w szkołach szkolenia pozostawiają wiele do życzenia. Tymczasem od postronnych ludzi zależy często życie ofiar wypadków. Najważniejsze to nie być obojętnym, zainteresować się osobą niedającą znaków życia, zadzwonić na 112. To już jest pomoc – podkreśla Piotr Wyrwa.



GRZEGORZ BROZEK

Zdaniem Piotra Wyrwy podstawową sprawą w przypadku zagrożenia ludzkiego życia jest nie być obojętnym

WIARA. Nie byli pierwsi, którzy poszli do Santiago de Compostela. Byli jednak pierwszą diecezjalną grupą, która – jest nadzieja – zapoczątkuje **tarnowskie pielgrzymowanie do grobu św. Jakuba.**

tekst i zdjęcia

KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ

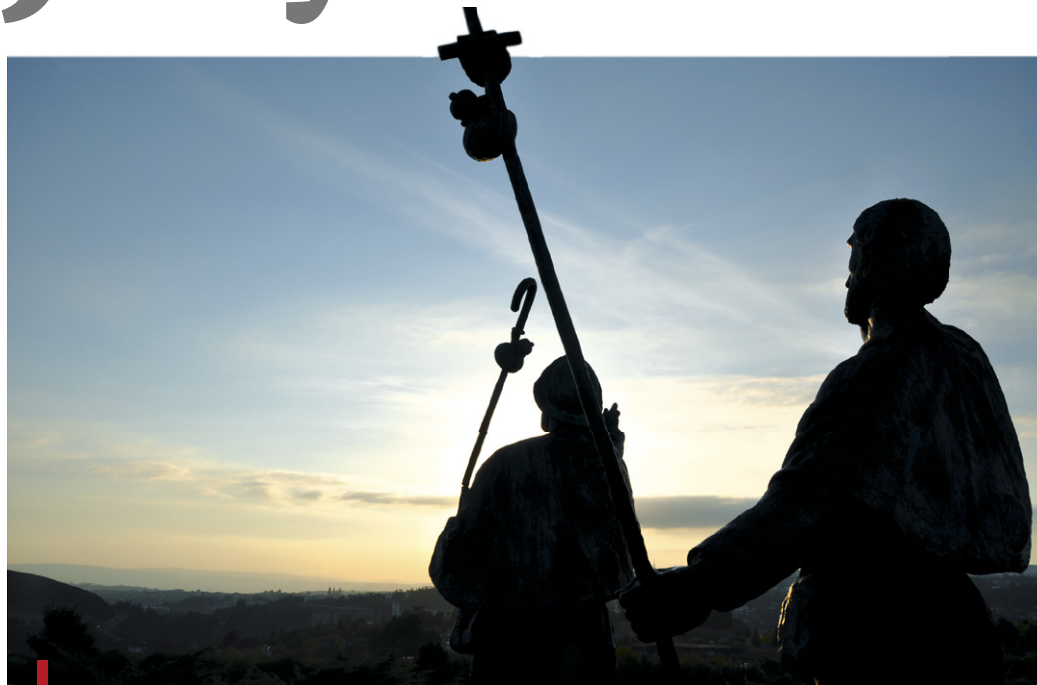
zbigniew.wielgosz@gosc.pl

W roku jubileuszu diecezji chcieliśmy zaproponować ludziom nową formę pielgrzymowania, która byłaby przedłużeniem Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej na Jasną Górę – mówi ks. Czesław Konwent, dyrektor Diecezjalnego Biura Pielgrzymkowego. Istotnie, hiszpańska grupa rozpoczęła swą pielgrzymkę 25 sierpnia na Jasnej Górze, gdzie pobłogosławił ją bp Andrzej Jeź, który witał PPT. Z Porąbki, przez Brzesko i Jasną Górę, pielgrzymi udali się busem do Bolesławca, a stamtąd do Ars, Lourdes, Biarritz aż do Cerebreiro, leżącym na francuskiej drodze do Santiago.

Celtowie i cud

Cerebreiro to wioska, która szczyt się celtycznymi korzeniami. Jest swego rodzaju skansenem, w którym rozsiadły się na szczycie góry kamienne, kryte strzechą domy – dziś hotele. Pielgrzymi przybywają tam o zachodzie słońca, które delikatnym światłem wypełnia gwarne uliczki wioski, pełne pątników. Jest niedziela, więc Msza św. w romańskim kościele, który przechowuje relikwie cudu eucharystycznego. – Msza po polsku, ale jedno czytanie musi być po hiszpańsku, bo przychodzą na nią parafianie – mówi pilnujący świątyni franciszkanin, który podczas

Jedyna taka d



Pomnik pielgrzymów na Monte do Gozo, w tle Santiago de Compostela

nabożeństwa wyświetla na ekranie teksty mszalne w kilku językach. To pierwsze takie spotkanie z ludźmi, którzy wędrują do św. Jakuba z całej Europy. Są między nimi Niemcy, jadący do Santiago rowerami. – Życzymy wam dobrej drogi – uśmiechają się na pożegnanie.

Buen Camino!

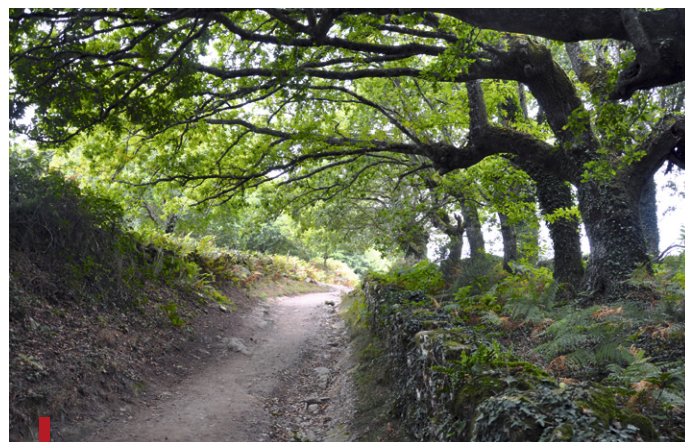
Wczesnym rankiem grupa wchodzi na pielgrzymi szlak w Sarrii. Stare, średniowieczne miasteczko leży w regionie Galicja, w którym 150 dni w roku pada deszcz. Jest chłodno, ale niebo wydaje się dla idących łaskawe. Na twarzach widać jeszcze zmarszczki snu, które powoli wygładza entuzjazm, przejęcie i ciekawość. Kije do nordic walkingu rwą się do marszu, który zrazu jest energiczny, może za bardzo, bo grupa rozdziela się, upodabniając się do innych pielgrzymów. Ale tak ma być. – Zobaczycie, że ludzie wędrują samotnie lub w niewielkich grupkach, w ciszy. Camino sprzyja indywidualnej modlitwie i refleksji – wyjaśniał jeszcze przed marszem ks. Konwent. Istotnie, Camino jest okazją do indywidualnych rekolacji w drodze. Ciszę przerywa

jednak co rusz hiszpańskie „Ola!” albo „Buen Camino!”. Wypowiadają je Hiszpanie i Włosi, Niemcy i Francuzi, a nawet skośnoocy Azjaci z nieznanego kraju. Droga zapełnia się młodymi i starymi, grupka roześmianych dzieci przemyka szybko na rowerach. Od razu czuć tutaj europejską wspólnotę, którą łączą chrześcijańskie korzenie. Camino jest tego świadkiem dla 150 tysięcy pielgrzymów, którzy co roku przemierzają pieszo, rowerem lub konno drogi do Santiago. Pierwszy etap kończy się w Port Marin,

trzeba jeszcze przekroczyć rzekę i wejść na ogromne schody prowadzące historyczną bramą do miasteczka, w którym góruje romański kościół jak warowny zamek, niestety zamknięty. Konieczne też trzeba podbić *credencial*, czyli kartę pielgrzyma, która jest pieczętowanym zapisem przebytej drogi, ważnym by uzyskać potwierdzenie odbycia pielgrzymki, czyli *compostelę*.

Uroki i buty

Początkowy entuzjazm przychł nieco w ciągu kolejnych



Urokliwe drogi w Galicji zapraszają do wędrowania

roga

dwóch dni wędrowania. Coraz bardziej czuło się przebyte kilometry, które pozostawiały ślady na stopach w postaci bąbli i otarć, do tego zakwasy, dojmująca chęć odpoczynania. Grupa wyruszyła na szlak bardzo wcześnie, około godz. 6, trzeba było używać latarek, by nie pogubić się na drodze delikatnie znaczonej żółtymi strzałkami i słupami z obowiązkową złotą muszlą na błękitnym tle. – Czuje się jak na manewrach wojskowych – mówi z uśmiechem pan Stanisław, najstarszy, bo 80-letni uczestnik pielgrzymki. Trudno iść w ciemnościach, ale niezatarte pozostanie wspomnienie cieni rzucanych przez idących na ściany mrocznych wąwozów, jakby i one też pielgrzymowały. Światło dnia wydobywa z cienia galicyjskie wioski, kamienne domy, zagrody, stajnie, dziwne domki na wysokich postumentach, zwieńczone krzyżem, które okazują się suszarniami kukurydzy. Czasem drogę przecina stado krów, psy patrzą leniwie na przechodzących, nawet nie ruszając ogonem. Z rzadka który kościół jest otwarty, ale wszystkie urzekają romańskim, skromnym pochodzeniem. Część drogi wiedzie przez kwitnące o tej porze wrzosowiska lub przez wonne lasy eukaliptusowe. Często przechodzi się alejami starych dębów obrośniętych bluszczem, wzdłuż kamiennych murków oddzielających pola i łąki. Niebo jest łaskawe i ani razu nie pada deszcz. Leje dopiero po ukończeniu odcinka i nocą. Uroki Galicji przyćmiewa jednak ból spuchniętych stóp i ociężałych łydek, które w żelaznym uścisku trzymają górskie buty, niestety nieodpowiednie na tę trasę. – Czasem miałam ochotę je wyrzucić albo spalić, jak to się podobno nigdy działo po przejściu pielgrzymki – mówi pani Renata. Zaciśnięte zęby, trzeba iść dalej, a każdy słupek Camino obiecuje, że koniec tuż-tuż...

Stan euforii

Po przejściu nawet 100 kilometrów nie dziwi radość, jaka ogarnia pielgrzymów na widok odległych wież bazyliki św. Jaku-



ba, widzianych z Monte do Gozo, z Góry Euforii. Grupa niosąca transparent diecezji i biura pielgrzymkowego oraz polską flagę wyrusza na ostatni, najkrótszy etap – do Santiago. Tylko 4,5 kilometra. Ludzie patrzą życzliwie, zaciekawieni procesją pątników. W godzinach popołudniowych 2 września wszyscy docierają do celu, przed bazyliką. – Diecezjalne Biuro Pielgrzymkowe spełniło moje pragnienie pielgrzymowania do św. Jakuba. Pielgrzymka zarówno pod względem przeżyć religijnych, jak i samej organizacji opracowana została przez ks. prałata Czesława Konwenta perfekcyjnie, ponadto dostosowana była do możliwości nawet marnego piechura. Po wejściu na plac przed katedrą Jakuba popłakałem sobie z radości i szczęścia, że Pan Bóg dopomógł mi przebyć Camino de Compostela – mówi wyraźnie wzruszony pan Zygmunt. Przejęci pielgrzymi weszli wreszcie przez portyk chwały do romańskiej potężnej bazyliki. W mroku, jak gwiazda, która wskazała zapomniany grób świętego, świeci barokowy ołtarz z figurą Jakuba, którą trzeba objąć i ucałować, jak wita się dawno nie widzianego przyjaciela. Potem modlitwa przy srebrnych relikwiach. I Msza św., podczas której tarnowscy pielgrzymi mają przy-

Tarnowscy pielgrzymi efektownie prezentowali się przed katedrą w Santiago

wilej zaśpiewania dwóch pieśni. Niestety, krótkie było spotkanie z Santiago, choć wielką radość sprawiła pielgrzymom Eucharystia przy grobie świętego nazajutrz wczesnym rankiem. Pamiątką pozostanie muszla niesiona przez całą drogę i własna, imienna compostela. – Wstyd się przyznać, ale ta pielgrzymka była moją pierwszą w życiu i to bardzo udaną pielgrzymką. To, co przeżywa się

podczas wędrowania: sama droga, widoki, ludzie, rozmowy, skupienie – rekompensuje z nawiązką trud drogi, szczególnie gdy wyrusza się w nie do końca rozchodzonych i wygodnych butach. To był mój test woli i samozaparcia. Tak pochłoneła mnie „misja”, droga oraz chęć uwiecznienia wrażeń, że przez cały czas nie rozstawałem się z kamerą. Zachęcam tych, co się wahają do wyruszenia – dla was wszystkich: *Buen Camino* – mówi pan Mariusz. ■

■ R E K L A M A ■

grupa
APTEKI
curate

APTEKA
całotygodniowa
Przy Moście

Nowy Sącz
ul. Lwowska 17
tel. 18 441 25 14

APTEKA
Lubelska

Pilzno
ul. Legionów 28
tel. 14 672 19 83

dla chorego, dla zdrowego, dla każdego



Małopolska siłą w produkcji dziczyzny

Nie bądź jeleni: spróbuj daniela!

Tylko w rejonie tarnowskim jest ponad 300 hodowców zwierząt jeleniowatych. Czy jednak widział ktoś np. mięso daniela czy jelenia w sklepie?

Kiedy pierwszy raz ogląda się biegające w zagrodzie daniela, można dojść do wniosku, że służą jedynie do ozdoby. – To piękne zwierzęta, ale hodujemy je na mięso i skóry, jednak najczęściej eksportujemy je, bo niestety w Polsce nie ma warunków, by swobodnie wprowadzać do obrotu mięso po uboju, a poza tym pokutuje przekonanie, że dziczyzna to mięso dla bogatych – mówi Władysław Żabiński spod Zakliczyna, prezes Polskiego Związku Hodowców

Władysław Żabiński na jednej fermie hoduje daniela, na drugiej jelenie mandżurskie (na zdjęciu)

Jeleniowatych. Tymczasem, jak obliczył związek, w sklepie cena kilograma tuszy byłaby dokładnie pośrodku między wieprzowiną i wołowiną. – To jest mięso bardzo smaczne, chude, praktycznie pozbawione cholesterolu, bogate w białko. Ogólnie mówiąc, bardzo zdrowe – dodaje prezes Żabiński. Hodowla tych zwierząt przebiega ekologicznie. Polski system rolny nie ceni tych zwierząt, bo nie przewiduje do tych zwierząt dopłat jak do innych. Nie docenia też tego, że jeleniowate chętnie jedzą to, czego nie tkną inne zwierzęta, czyli m.in. osty, pokrzywy, mchy, gałzki drzew. – To zwierzę idealne do hodowli w polskich warunkach, zwłaszcza że wielka powierzchnia gruntów jest odłogowana. Tyle że nikt nie chce ułatwić nam pracy, choćby zrównując nas prawami z innymi hodowcami – dodaje W. Żabiński.

gb

Jubileusz Liturgicznej Służby Ołtarza Mecenas, czyli opiekun

Bycie ministrantem czy lektorem wymaga wiedzy i umiejętności. Przygotowują do tego specjalne kursy. Ale prawdziwą szkołą jest bycie we wspólnocie LSO.

Chłopcy zostają ministrantami najczęściej w 3 klasie podstawówki. – Ja przyszedłem rok później. Widziałem chłopaków służących przy ołtarzu i też tak chciałem jak oni – wspomina Krystian Jasiński, ministrant z Nowego Sącza. Na początku po prostu mu się podobało. – To tak jest, że ministrantura podoba się wielu, bo jest coś do zrobienia, jest akcja, a dla młodych to ważne – komentuje Miłosz Piękosz, lektor z Jadownik Podgórnych. Z czasem przychodzi biegłość w sztuce, pełniejsze rozumienie liturgii, a także swojego eksponowanego miejsca

w zgromadzeniu wiernych. – Zdaje się, że w szkole nauczyciele wymagają od nas więcej, podkreślając, że powinniśmy się bardziej starać, jeśli jesteśmy ministrantami – dodaje Krystian. – Jesteśmy na widelcu. Mamy świadomość, że musimy więcej od siebie wymagać. Nie tylko przy ołtarzu, ale w domu, szkole, na ulicy, ale to nasz świadomy wybór – konstatuje Miłosz. – W diecezji do LSO należy 21 tys. chłopaków. Tworzą w parafiach wspólnoty, w których dokonuje się ich, tych „mecenatów liturgii”, duchowe, religijne, jak i społeczne dojrzewanie – podkreśla ks. dr Grzegorz Rzeźwicki, diecezjalny duszpasterz Liturgicznej Służby Ołtarza, która 17 września przeżywała swój jubileusz w ramach obchodów 225-lecia diecezji tarnowskiej.

gb



Regularnie członkowie LSO biorą udział w dniach skupienia, rekolekcjach. Na zdjęciu na wycieczce do Kąsnej Dolnej

GRZEGORZ BROZEK

■ R E K L A M A ■

20 LAT DOŚWIADCZENIA W ORGANIZOWANIU PIELGRZYMEK

OFERTA – ZIEMIA ŚWIĘTA

IZRAEL (8 dni)	880 USD + 320 zł
IZRAEL + JORDANIA (8 dni)	995 USD + 410 zł
IZRAEL + SYNAJ (8 dni)	980 USD + 320 zł
IZRAEL + PETRA (8 dni)	880 USD + 320 zł

WYLOTY Z KRAKOWA

Cena zawiera m.in.:

transfer grupy z parafii na lotnisko
przelet z opłatami lotniskowymi
noclegi w pokojach 2 osobowych w hotelach***
śniadania i obiadokolacje
ubezpieczenie KLIA (30.000 EUR)
ubezpieczenie CP (choroby przewlekłe)
ubezpieczenie NNW (4.000 EUR) i BP (400 EUR)
„pakiet pielgrzyma” (chusta, identyfikator, przewodnik)
opieka pilota/opieka duszpasterska

Podążaj śladami
Jezusa, Apostołów i Świętych...
...abyś wrócił lepszym



www.awertour.pl
e-mail: kontakt@awertour.pl

AWER TOUR
BIURO PIELGRZYMKOWE

OFERTY PROMOCYJNE 2011

IZRAEL + PETRA 03.10 – 10.10 3.340 zł

OFERTY PROMOCYJNE 2012

IZRAEL 23.01 – 30.01 2.860 zł

IZRAEL (WIELKANOC) 02.04 – 08.04 2.860 zł

WYBRANE OFERTY

CYPR (8 dni); MALTA (8 dni); MEKSYK (10/16 dni)
FATIMA (7/9/11 dni); TURCJA (14/15 dni)
GRECJA (8/10 dni); CHORWACJA (8/9/10 dni)
BAWARIA (5 dni); SKANDYNAWIA (13 dni)
RUMUNIA (7 dni); WŁOCHY (5/7/9/ dni)
SYCYLIA (8/11 dni); PETERSBURG (9/10 dni)

Wybory do Sejmu – okręg nr 14

Postawić na najlepszych

W tym okręgu mieszkają najpobożniejsi diecezjanie. Kogo wybiorą w zbliżających się wyborach?



JOANNA SADOWSKA

Głosowanie posłów

Wybory życia

Na prośbę naszych czytelników przypominamy stanowisko posłów w drugim czytaniu obywatelskiego projektu całkowicie zakazującego zabijania dzieci nienarodzonych.

Mariusz Dzierżawski (z lewej) jest autorem obywatelskiego projektu ustawy chroniącej życie od poczęcia. Zabrakło 5 głosów, aby został on przyjęty

Przeciwno jego odrzuceniu, a tym samym **za życiem**, są: PiS: Barbara Bartuś, Wiesław Janczyk, Arkadiusz Mularczyk, Anna Paluch, Edward Siarka, Edward Czesak, Barbara Marianowska, Józef Rojek, Michał Wojtkiewicz, Antoni Błądek, Zbigniew Chmielowiec, Kazimierz Gołojuch, Kazimierz Moskal, Stanisław Ożóg, Andrzej Szlachta, Jan Warzecha; a także Andrzej Sztorc, Bronisław Dutka i Wiesław Rygiel z PSL, Mirosław Pluta z PO i Jacek Pilch z PJN.

Za odrzuceniem projektu byli: Urszula Augustyn, Jan

Musiał, Renata Butryn, Zbigniew Rynasiewicz, Krystyna Skowrońska – wszyscy z PO oraz Tomasz Kamiński z LiD.

Nie wzięli udziału w głosowaniu: Andrzej Gut-Mostowy, Aleksander Grad i Tadeusz Patalita z PO, Jan Bury z PSL oraz Krzysztof Popiołek z PiS.

Wstrzymał się od głosu: Andrzej Czerwiński z PO.

Obowiązkiem katolika jest głosowanie na tych polityków, którzy opowiadają się za ochroną życia i rodziny.

tgn

Warto się zastanowić

felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Ukazany w przypowieści przez Chrystusa Gospodarz, który swoją własność oddał w dzierżawę, to obraz Boga, który „wydzierżawił” nam czas i życie na tym świecie, i będzie się z tego z nami sprawiedliwie rozliczał. Nie zachowujmy się jak owi nędznicy z przypowieści, próbując usunąć Pana z Jego własności. Wielu tak dziś, niestety, postępuje, ale działają wyłącznie ostatecznie na własną zgubę.

Okręg Wyborczy nr 14 swym zasięgiem obejmuje powiaty gorlicki, limanowski, nowosądecki, nowotarski, tatrzański i miasto Nowy Sącz. W okręgu tym zarejestrowanych zostało 9 komitetów. Wyborcy, których jest ponad 605 tys., wybiorą 10 posłów spośród 159 kandydatów. Na tym terenie znajdują się również najpobożniejsze dekanaty naszej diecezji. Według czerwcowych danych Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego w Polsce, najwięcej osób, bo 90 proc., chodzi do kościoła w dekanacie limanowskim. Czy to przełoży się na wynik wyborów? W poprzednim głosowaniu, w październiku 2007 roku, w gminie Laskowa, która swym administracyjnym zasięgiem obejmuje dekanat ujanowski, Prawo i Sprawiedliwość miało prawie 72 proc. głosów., a Platforma Obywatelska niewiele ponad 11.

W tegorocznych wyborach listę Prawa i Sprawiedliwości otwiera Arkadiusz Mularczyk z Nowego Sącza, parlamentarzysta od 2005 roku. W upływającej kadencji pełnił funkcję zastępcy przewod-

niczącego Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, jest też prezesem Zarządu Okręgowego PiS okręgu nr 14. I tak jak jedynka nie była żadnym zaskoczeniem, tak pozycja druga i osoba Piotra Naimskiego, biochemika z Warszawy, szefa UOP w rządzie Jana Olszewskiego i byłego wiceministra gospodarki w rządzie Jarosława Kaczyńskiego, była pewną niespodzianką.

PJN jedynkę powierzyło członkowi swojej partii Kazimierzowi Hajdzie, pochodzącemu z Jordanowa. To samorządowiec, były burmistrz Jordanowa, od 2009 poseł na Sejm VI kadencji. Liderem PSL jest Bronisław Dutka, parlamentarzysta z Piszczkowskiej. Wyborczą lokomotywą PO jest Andrzej Czerwiński z Nowego Sącza – polityk, samorządowiec, były prezydent Nowego Sącza, poseł na Sejm IV, V i VI kadencji. W okręgu tym zarejestrowana została również lista nr 10 Komitetu Wyborczego Prawica. Jedyneką jest tu Tadeusz Nowak z Nowego Sącza należący do partii Prawica Marka Jurka. W ubiegłym roku był on jednym z kandydatów na prezydenta Nowego Sącza. **ak**

Radiowo-Internetowe Studium Biblijne

Historia przebaczenia i życia

Życie pierwszego męczennika oraz biblijnych Józefów stanie się kanwą opowieści w eterze.

Pytanie z 2 października brzmi: „Kto był świadkiem kamienowania Szczepana?”

Wykładów można słuchać w RDN Małopolska w niedzielę o 14:30 i poniedziałki o 20.10, a także w RDN Religia (poniedziałek 11:30, wtorek 20.00). Teksty wykładów znajdziemy na stronie: www.studiumbiblijne.diecezja.tarnow.pl.





ZASOBY INTERNETU



Miejsca – Ludzie – Wydarzenia

Przyjaciele ludu

Wszystkich łączyła troska o losy naszego narodu

W Dąbrówce koło Tarnowa w 1793 roku urodził się Konstanty Leliwa Słowiński. Był to człowiek wielkiego formatu, wybitny humanista, działacz narodowy i poliglota, który ponoć znał siedem języków. Jego talenty dostrzeżono w dalekim Lwowie, gdzie został dyrektorem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Tam również dał się poznać jako doskonały fachowiec i odważny patriota. Za jego urzędowania w zakładzie kwitła konspiracja, przychodzili emigranci i emisariusze, drukowano m.in. dzieła Mickiewicza. Przyplącił to aresztowaniem i skazaniem na 12 lat ciężkiego więzienia. Po powrocie do Głobikowej wiele czasu poświęcał poddanym, wtedy też otrzymał tytuł „przyjaciela ludu”. Zginął w czasie rzezi galicyjskiej, trzymając w rękach wielki krzyż. Patronuje miejscowemu zespołowi szkół. Człowiekiem wielkiego formatu był też Karol Lis Rudnicki, lekarz i burmistrz Szczucina. – To był wyjątkowo dobry i szlachetny człowiek, miał bardzo oryginalne osiągnięcia inwestycyjne. Zmarł w 1913 roku, ratując chorych w czasie epidemii – mówi ks. Józef Przybycien, były proboszcz, obecnie rezydent w Szczucinie. Postać i zasługi burmistrza przypomina tablica pamiątkowa w miejscowym kościele parafialnym, ufundowana przez mieszkańców.

Bogu i człowiekowi

Na przełomie XIX i XX wieku w południowej części naszej diecezji, w Świniarsku, żył i działał Jan Potoczek. Już jako młody chłopak interesował się sprawami społecznymi i poli-

tycznymi, czego efektem była praca w sejmie. Wraz z bratem Stanisławem tworzył ruch polityczny, oparty m.in. na etyce katolickiej, równouprawnieniu i solidarności. Był jednym z polityków głoszących za wystąpieniem Galicji z monarchii austriackiej i utworzeniem niepodległej Polski. Po I wojnie światowej, jak czytamy w pismach Archiwum Diecezjalnego w Tarnowie, obejmując funkcję prezesa Stronnictwa Katolicko-Ludowego. „Udziałał się też w pracach PSL »Piast«, reprezentując zawsze swoje głęboko religijne i chrześcijańskie zasady”. W ruchu ludowym razem z Potoczkiem działał m.in. Piotr Majcher z Chełmca. Z ówczesnym proboszczem z Ujanowic, ks. Pawłem Szczygłem, wszedł on w skład Rady Powiatowej w Nowym Sączu. Był również posłem na sejm z ramienia Stronnictwa Katolicko-Ludowego. „Dzięki swojej pracowitości, umiejętności współzycia w gminie – był szczególnie szanowanym i lubianym, o dużym autorytecie gospodarzem” – czytamy w dokumentach Archiwum Diecezjalnego w Tarnowie.

Mnożyć Boże talenty

W styczniu 1874 roku w Wierzchosławicach rodzi się Wincenty Witos. Premier Polski i poseł na sejm nauk zaczął jako dziesięciolatek. W ławie szkolnej siedział tylko cztery zimy, ale miał pęd do wiedzy, a umysł wręcz fenomenalny. Należał do Stronnictwa Ludowego, był liderem w PSL „Piast”. W 1930 r. został aresztowany i w głośnym procesie brzeskim oskarżony o przygotowywanie zamachu stanu. Skazano go na półtora roku więzienia. W czasie II wojny światowej był internowany przez Niemców, a potem namawiany do utworzenia rządu kolaboracyjnego, na co nigdy



JOANNA SĄDOWSKA

W szczucińskim kościele parafialnym znajduje się tablica poświęcona Karolowi Rudnickiemu

PO LEWEJ: Wincenty Witos – przywódca polskiego ludu i mąż stanu

PONIŻEJ: Konstanty Leliwa Słowiński był wybitnym humanistą i działaczem narodowym



ZASOBY INTERNETU

się nie zgodził. W 2008 r. PSL złożyło do sądu wniosek o kasację wyroku brzeskiego. Ministerstwo Sprawiedliwości odrzuciło prośbę, gdyż nie zachowały się oryginalne akta procesu. Postać Witosy przypominał w Tarnowie w 1987 roku Jan Paweł II. – To wielki przywódca polskiego ludu i mąż stanu – mówił Ojciec Święty.

W Stronnictwie Ludowym wraz z Wincentym Witosem działał m.in. Mikołaj Rey z Przyborowa, poseł do parlamentu wiedeńskiego, marszałek powiatu pilźnieńskiego. Do jego dworu w Przyborowie, oprócz Witosy, równie chętnie przyjeżdżali Henryk Sienkiewicz z synem i Ignacy Jan Paderewski. Helena, córka Mikołaja Reya, odznaczała się wielkim sercem i troską o drugiego człowieka. Organizowała m.in. kursy gospodarcze dla dziewcząt, wyposażała też Legiony, przeznaczając dla nich część swego posagu. W okresie międzywojennym działała w Akcji Katolickiej, inicjowała koła gospodyń wiejskich. Hrabina prowadziła też działalność konspiracyjną, organizowała żywność dla więźniów obozu koncentracyjnego w Pustkowie oraz ukrywała partyzantów w swoim domu. **ak**